

# Anna Andrych

## Granica

za chwilę meta i rzutem na taśmę  
wygrywasz  
sam ze sobą i z tymi  
których oddech wciąż czujesz na grdyce  
kibice krzyczą rozmiłowani w tobie nagle  
a wcześniej wylało się tyle hejtu  
teraz brawo brawo podium medal  
i kwiaty dużo było wczoraj  
na pogrzebie ojca  
z piersi uwalnia się  
szloch  
czy wiedziałeś na starcie  
że pokonasz w sobie tę wysoką granicę  
pomiędzy żalem a pragnieniem

## Poza regułą

życia nie można zaprogramować  
z listy własnych życzeń wiele musiałeś  
skreślić  
zaskoczyła cię rzeczywistość nie chciałeś  
bełkotać o tym z przyjacielem przy piwie  
zacząłeś żyć według własnych potrzeb  
bez wzoru przyjętych zasad i reguł  
a jednak pod twoją skórą  
napięcie w ucieczce przed ludźmi

wieczorna pali się lampka iskra  
nadziei na wzajemną obecność  
to nie ty wybrałeś to ona  
wypatrzyła ciebie zasłoniła od spojrzeń  
uczysz się wspólnych oddechów  
i nie jest ważne że w niej od dawna  
dojrzałość a ty jak młody pęd winorośli  
opowiadasz jej o słońcu  
nie ma ładnej twarzy  
a duszę rzeźbioną bólem zamiast  
pustego wnętrza skrzydła wielobarwne  
nikt cię z nich nie wypłoszy  
żaden świt ani noc  
nie będziesz jej ukrywał przed bliskimi  
z czasem zrozumieją że miłość  
dla ciebie ma tylko jej imię

## Samotność

bez rodziny nikogo obok  
okna mocno domknięte  
zapalniczka za daleko bliżej do kuchenki  
papieros tli się nareszcie  
chwijnym krokiem wraca na kanapę  
czas otworzyć kolejną butelkę  
aby zagłuszyć w sobie to wycie z rozpacz  
niczym wilk na przekór prawom w stadzie  
całkiem odrącony

głęboka noc  
papieros dawno zgasł więc zapala  
światło

wszystkie gorzkie wspomnienia nagle ulatują  
i jedno jedyne marzenie  
które dym dusi pożarem

## O poetach

moje życie jest instynktownym  
powracaniem duszy  
do stanu pierwotnego w dzieciństwie  
ufności zachwycenia światem  
poczuciem wolności  
zdawało mi się że ludzie  
radowali się wtedy  
wszelkimi objawami wspólnoty  
współbycia i poddawali jakiejś  
cudowności fali  
która płynęła od człowieka  
do człowieka  
choć są wspomnienia  
które do dziś boją  
i są zdarzenia dnia minionego  
które dzisiaj boją coraz głębiej  
poeci byli wówczas nadal pozostają  
jak ptaki wolni  
posiadają mądrość intuicji  
stanowią o sobie obdarowują innych  
nie z pragnienia zysków  
a dla przekazania w wierszach  
prawdy i praw miłości

ich słowa są energią  
ocalającą i odradzającą  
majestatem piękną

## Dojrzewanie

ptak uwięziony w głowie  
oswoił mnie

pozwoiliam mu w niej  
posprzątać

zamknął moje myśli  
od lat otwarte  
na przeszłość

smakuję wolność

## Bajko-wizja

kot Behemot z gatunku pod ścisłą ochroną  
po ostatnim polowaniu  
cierpiał na niestrawność  
wybawił go dziadek felczer  
spec od twardych orzechów nie do zgryzienia  
babcia Bogumiła miała wizję pod drzewem  
w chorym urojeniu zagłaskała kota  
jego dusza znalazła się w chmurze  
maili i innych doniesień  
to drobiazg teraz na poważnie  
związki publiczne przekształcono w spółki  
jawne i tajne w każdej chwili  
login hasło mogą ulec zmianie  
zabrakło prądu mieszkańcy z całej siły  
dali upust emocjom na facebooku  
do jego zamknięcia nie doszło  
ale chodzą słuchy po wycieku danych

że nadchodzi era prądów zmiennych  
tylko w jednym kierunku  
banki pękają w szwach od zbytku  
fortuna kołem się toczy  
zapasowym za wycinak lasu  
bo ktoś zdeptał hasło  
chroń las dla przyszłych pokoleń  
nieczyste sumienia utopiono w kanale  
powietrze zatrute i rzeki  
już zaczęły przybierać falą powodziową  
gubiąc po drodze wigilię przy wspólnym  
stole  
w wielu głowach coraz głośniejszy  
dzwony biją na alarm

## Z lotu ptaka

w geometrycznych konstelacjach pól  
była jak przecinek  
jej biały szal powiewał na wietrze  
choć nie był szalem Isadory Duncan  
a niebieski samochód nie przypominał  
Bugatti  
odsunięty dach ukazał ją tańczącą  
ze śmiechem w przestrzeni pełnej powagi  
ludzkiej pracy  
pola zbóż chyliły kłosa

kołysała biodrami przedrzeźniając je  
i prowokując mężczyźną wpatrzonego w  
drogę  
rozwiązany szal nagle zasłonił mu oczy  
– w geometrycznych konstelacjach pól  
oboje  
są teraz kropką  
na dnie  
stawu

## O miłości

parkiet pamięta szpilki cioci Stasi  
po powrocie ze zdjęć w łódzkiej filmówce  
stawka większa niż życie  
wpisała się w jej krótki życiorys  
zamknięty w bezmiłości

wchodzimy z dziećmi po tych samych  
schodach  
domu na dobre i złe

coraz częściej gesty się kruszą  
ulatują z pamięci gwarną ulicą  
słońce patrzy z ukosa  
w nasze milczenie  
nawet kolor ścian jest nagi

– z wysokiego piętra czuję tętno miasta  
ono wysłuchuje myśli  
otwierasz okno ktoś gra na pianinie  
nieśmiało sięgamy do wspomnień

między nami czułość  
na nowo się rodzi  
bezcenną wpłatom w strumień wiersza

